

NOWINY PODLASKIE

Opłata poczt. wyszczona ryczałtem

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata kwartalna pocztą 2,50, w adm. 1,75
Ceny ogłoszeń: za mm. łamowy 20 gr., w
tekście 30 gr., na 1 stronie 40 gr., dla poszuk.
pracę 50% taniej, tabelarycznie 50% drożej.
Drobnie: 10 gr. za wyraz.

Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja i Administracja:
Biała Podl., ul. Warszawska 8.

Konto w P. K. O. Nr.

Red. i Wyd. EDWARD SZYMKOWIAK
Redakcja czynna w czwartki od 12-4 i w nie-
dziele od 12-2.

Druk i nakład „PZG” Biała Podlaska.

Rok II.

Biała Podlaska, niedziela 1 maja 1932 r.

Nr. 23.

Panama hipoteczna w Białej-Podlaskiej na przeszło pół miliona złotych.

Znany jest wszystkim mieszkańcom naszego miasta i okolicy duży młyn opo. al stacji kolejowej, będący własnością Towarzystwa Zakłady Rolniczo-Przemysłowe, które powstało z inicjatywy warszawskiej Spółki Akcyjnej, Handlu Ziemiopłodami. Młyn ten od dłuższego czasu świeci pustkami, świetnie położony nie umiano zakładać ten należyte rozwijać. Nie miejsce tu na dociekanie przyczyn zamarcia tej poważnie za powiadającej się placówki.

Do zakładu tego przylegał grunt, częściowo zajęty o obszarze około 25 ha, a jak się później okazało 28 ha 7324 m. t. zw. Zofji Las.

Z tego obszaru Zakłady przeznaczyły 10 ha 411 m. na sprzedaż i podzieliły tę przestrzeń na działki oznaczone nr. od 1-17 włącznie i rozprzedały wszystkie te działki częściowo za aktami hipotecznymi, częściowo zaś za aktami pozahipotecznymi pp. Soroko, Tuzowie, Skwarzyńska, inż. Wesolowski, inż. Próchnicka, Siedlanowski, urzędnik kcl. Z. krz. wski Magistrat m. Białej Podl. Pyszyński, Smoleński, Mordusiewicz, Bojarski, Krzyżanowski, Wiszniewski Rydel i t. d.

Następnie Zakłady Rolniczo-Przemysłowe zeznały 13 stycznia 1926 r. w księdze hipotecznej „Biała M”, w której był urządzony nabyte obszar wniosek o rozłączeniu hipotek i we wniosku tym oświadczyły, że sprzedały 18 ha 6913 m. a węc są jeszcze właścicielami 10 ha 411 m. wobec czego proszą o wydzielenie do nowej księgi hipotecznej „Kolonja Biała lit. O”

To oświadczenie jest mylne, gdyż jeśliby Zakłady rzeczywiście sprzedały 18 ha 6913 m. to po wydzieleniu niu rzekomo pozostałych 10 ha 411

m. Zakłady już nic nie posiadałyby — z tego obszaru jeszcze w r. 1927 Zakłady wydzieliły do osobnej księgi „Kolonja Biała lit. S”, na rzecz swoją 11 ha 4933 m. O zaszłej pomyłce (!) świadczy i ta okoliczność, że na wydzielonym obszarze do księgi „Biała O” niema wcale młyna i za budowań Zakładu i że dołączony do zbiorów dokumentów tej księgi plan wyłączony obszar jest właśnie tym samym planem, według którego Zakłady rozprzedały ten obszar działkami już uprzednio osobom trzeci, m. in. wyżej wymienionym.

Po wydzieleniu tych cudzych działek ogólnej przestrzeni 10 ha 411 m. do księgi „Biała O” na swoje imię Zakłady za aktem notarialnym z dnia 4 marca zapisały na tej przestrzeni pod Nr. 1 działo IV wykazu hipotecznego kaucję na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 8,000 funtów sz. ringow, Nieulega

wątpliwości, że zaszła tu nowa gruba pomyłka, gdyż Bank napewno był przekonany, że kaucję zapisuje się na hipotece tego obszaru na którym znajduje się młyn i inne zabudowania Zakładów. Łączne obciążenie hipoteki według księgi „Biała O” opiewa na ok. 520,000 zł.

W zasadzie popełniono dwie grube pomyłki, które kolidują z kodeksem karnym. Primo — zeznanie do ksiąg hipotecznych jest niewłaściwe, prawie oszukawcze, secundo — obciążono tak olbrzymieni. długami grunta uprzednio sprzedane, a znajdujące się już częściowo w drucznych rękach.

Obecnie zagrożono licznych posiadaczy działek licytacją mimo, iż prawnie są właścicielami. Straty poniosł w tym wypadku przedewszystkiem Bank Gospodarstwa Krajowego który też celem zaspokojenia swej należności wystąpił z egzekucją — skutkiem czego cała afera wyszła na światło dzienne

Uderza w tej sprawie la'wowierność Banku w udzieleniu kredytu na tak olbrzymią kwotę, choć z drugiej strony przemawiała powaga zarządu Zakładów Rolniczo-Przemysłowych, do którego należeli pp. Zygmunt Chrzanowski, były minister — jako prezes, Amoureux, plenipotent hr. Wielopolskiego — jako wiceprezes, oraz dyr. Podlaskiego Syndykatu Rolniczego Henryk Próchnicki, ziemianin Leon Kuczyński, Piotr Maziejuk i Władysław Jacyna — jako członkowie.

Skutkiem tych machinacji hipotecznych zaniepokojono licznych posiadaczy działek a narażono na tak ogromne straty Bank Gospodarstwa Krajowego.

Niewątpliwie władze śledcze zajmą się tą sprawą i spowodują ukaranie winnych, a zlikwidują groźbę licytacji dla całej części przedmieścia Zofji Las gdyż wykaz osób poszkodowanych jest dużo obszerniejszy.

KINO „DOM ŻÓLNIEŻA 34 p.p.”

w poniedziałek 2, wtorek 3, środa 8 i czwartek 5 maja b. r.

Epokowy film polski

„Z DNIA NA DZIEŃ”

według powieści F. GOETLA

W rolach głównych: ADAM
BRODZISZ, MARJA GORCZYŃSKA,
IRENA GAWĘC KA, WŁ. WALTER, JEZ
KOBUSZ, LECH OWRON.

Kino Dom Żołnierza stale wprowadza udogodnienia.

Liczni bywalcy kina wojskowego przyjęli z wielkim zadowoleniem fakt uruchomienia bufetu z napojami chłodzącymi. Jest to nowy dowód troskliwych starań Dyrekcji w kierunku uprzyjemnienia popytu kinomaniom.

—o—

Szkoły podoficerskie dla małoletnich.

Na liczne zapytania czytelników komunikujemy, że Szkoły Podoficerskie dla małoletnich stacjonują: Szkoła Podof. dla Małoletnich nr. 1 w Keninie, Szkoła Podof. dla Małoletnich nr. 2 w Grudziądzu i Szkoła Podof. Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy.

Warunki przyjęcia do wyżej wymienionych szkół są następujące: Do Szkół Podoficerskich plechoty: obywatelstwo polskie, ukończone 14 a nie przekroczone 17 lat życia, przygotowanie naukowe w zakresie co najmniej, jednoklasowej szkoły powszechnej, zdolność fizyczna. Do szkoły podoficerskiej lotnictwa; obywatelstwo polskie, ukończone 16, a nie przekroczone 18 lat życia, przygotowanie naukowe w zakresie ukończonej 6 lub 7 klasowej szkoły powszechnej, zdolność fizyczna do zawodowej służby wojskowej w lotnictwie. Podania o przyjęcie do wymienionych szkół należy składać do dnia 15 lipca, na ręce Komendanta właściwej szkoły. Padania winni wnosić rodzice, względnie opiekunowie kandydatów.

—o—

Kasa Chorych a pracownicy P.W.S.

Z powodu nieuwzględnienia przez Kasę Chorych w Białej Podlaskiej postulatów pracowników Podlaskiej Wytwarzal. Samolotów, wyjechała delegacja pracowników do Warszawy, by władzom centralnym przedstawić swoje bolączki i domagać się uwzględnienia żądań ubezpieczonych.

—o—

„Duch galgański”

Chór kościoła na Woli urządził w ubiegłą sobotę przedstawienie w sali pana Kijewskiego, przy ulicy Narutowicza. Co nas dziwi, że organizatorzy afisze swe wykonali w żydowskiej drukarni to też nie można mieć pretensji, że z podtytułu sztuki „Galganduch” zrobiono „Trójkę hultańską” zamiast hultajską, a w słowniku żydowskim nie zwraca się widocznie uwagi na brak jednej litery więc spłodzono taki dziwoląg jak „melodrama”. Tak, trochę więcej ducha ale obywatelskiego, gdyż twórcy takich afiszów napewno nie poprą szlachetną inicjatywą organizatorów. Podobne dziwolągi ortograficzne w tytułowych wierszach zauważyliśmy w afiszach obchodu ku czci Marszałka Piłsudskiego. Może wreszcie organizatorzy polskich imprez wezmą te „spostrzeżenia” pod

uwagę przy zamawianiu przyszłych druków reklamowych.

Pozatem niewytlumaczonym staje się fakt zachęcenia między organistą wolanską a śródniejską gdyż po odbytem przedstawieniu zaniesiono salę, a na scenie porzucono kilkanaście butelek od wódki. Czyżby tą drogą chciano ostudzić pracę Słow. Młodzieży parafji św. Anny, które natajutrz urządziło przedstawienie, wzięcie należy. Warto wreszcie zmienić taktykę.

—o—

Pożar w Zabłociu

W dniu 17 kwietnia o godz. 21 wybuchł pożar na strychu domu Trociuk Marii w Zabłociu. skutkiem którego spłonął dom pod jednym dachem z chlewni i oborą. Budynek drewniany kryty słomą był ubezpieczony na 970 zł. Postrakołowa na oblicza strat na 2.080 zł. Straże pożarne przy pożarze nie były. Wypadków z ludźmi nie było.

Kobieta w przysłowiacli narodu.

W Grecji powiada przysłowie ludowe: Miłość jest ślepa, ale małżeństwo widzi doskonale.

Kokietka jest jak cien. Idź za nią, to ci ucieknie; uciekaj od niej, idzie za tobą.

W Italii są zdania że, Kobiety są jak miód lub żółć. Miód może zmienić się w żółć, ale żółć nie zmienia się nigdy w miód.

Holenderscyk powiada, Kto żonę swą kocha, zostawia ją w domu.

Kobieta więcej przyniesie w swoim fartuszkku do domu, aniżeli mężczyzna przywiezie na wozie.

Hiszpan twierdzi, że u kobiety i muła więcej się zyska dobrocią i ta godnem obejściem, aniżeli batem.

Syria krainy wschodzącego słońca poczynił takie doświadczenia:

Im więcej żona kocha swego męża, tym więcej się stara naprawić jego błędy. Mężczyzna im więcej kocha swoją żonę, tym więcej staje się dla niej przykrym.

Arab powiada, poradź się zawsze swej żony, gdy masz coś ważnego do załatwienia a, zrób potem tak jak tobie się podoba.

Mieć wiele kobiet jest lepiej jak jedną. Podczas gdy się kłócą między sobą, ty masz wtedy spokój.

Humor i Satyra.

— Jętek kiejs taki mądry to po wiedz mi co to jest plorun?

— Plorun — jest to błyskawica

— O nie, mój kochany.

— Plorun jest to spotkanie się na tamtym świecie teściowej ze świeżo zmarłym zięciem. —

—o—

— Antek jak się nazywa ten ptak

co go trzymasz w reku?

— Organista

— Dlaczego organista?

— A bo dużo żre, a kiepsko śpiewa.

—o—

Z przypowieści wschodnich

Świnia żre żołądź, lecz chrząka na dęby, bo niema na względzie, iż żarła żołądź.

I wśród ludzi wszędzie spotkasz takie gęby, co też żrą żołądź chrząkając na dęby,

OGŁOSZENIA DROBNE

„Kieszonkowa Encyklopedia Popularna” pod hasłem: „Wiedza dla wszystkich daje materiał naukowy za wszystkich dziedzin życia. Książka dla wszystkich! Cena niska — na spłaty. Żądajcie prospektów, (dołączyć znaczek na porto.) Kraków, Józefi tow 10.

(Poszukujemy zastępców)

Konwersację języka niemieckiego prowadzę (drogą towarzyską, Łąks, zgłoszenia pod „Konwersacja” do Adm. „Nowin Podlaskich”

Zagubiono legitymację urzędniczą Nr. 97 Janiny Sobleszczanskiej urzędniczki Prokuratury Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej.

Odpowiedzi Redakcji

P. Kulickiemu z Rossosza.

Zarzutów są blache i przedawnione. Jsk się przekonaliśmy sprawa ta jest już zlikwidowana. — Prosimy o zaprenumerowanie „Nowin Podl.” w najbliższym urzędzie pocztowym.

P. Janowi Mieczysławskiemu z Komałówki. List otrzymaliśmy, jednak nie zamieścimy. Prosimy pisać o waszych stosunkach społecznych i t.p.

KINO „DOM ŻOŁNIERZA 34 p.p.”

czwartek 28, piątek 29.

sobota 30, niedziela 1.

Bebe Daniels

w arcyzabawnej komedji p. t.

„Panienka z obiektywem”

Nedprogram: komedja rysunkowa

Początki seansów: 18, 20, 22.

Ceny miejsc od 25 gr.

Dzień 1 i 3 maja.

W okresie powojennym, kiedy sfery socjalistyczne opanowały prawie wszystkie rządy państw europejskich, zdawało się, że właśnie pod ich rządami zagoją się blizny wojny światowej w myśl ich hasła o braterstwie ludów. Teorie te okazały się utopią, gdyż wyrosły z nich niżej kalmiejsze nacjonalizmy, jak to widzimy w Niemczech i Rosji Sowieckiej, które dziś zagraają pokojowi światu.

Międzynarodowe święto pracy a faktycznie święto dyktando stało się dla Polaków dobre w okresie niewoli politycznej. Lata ostatnie wykazały iż niema mowy o braterstwie ludów o braterstwie, klasy robotniczej (strajk górniczy) gdyż światów tych wskazan nie dorósł, gdyż zamiast jest chrześcijańskim.

Czy może być mowa o braterstwie gdy życie ludzkie nie posiada żadnej wartości, gdy nienawiść i zawiść rozpięta serca ludzkie gły zwyrodnienie i pizestępczość z praktyki autorytetu (gdzie Boga wykreślono z podręczników partyj klasowych) wzrasta z dnia na dzień?

Szpalty prasy roją się od tych dowodów przestępczości wśród wyższych warstw społecznych, również na naszym terenie.

Gdyby więc nie sychano wierzenia religijne na miejsce dalszo rządne, nie mielibyśmy może tak ostrej fazy kryzysu światowego, gdyż tylko Chrystyanizm krzewi dogmat braterstwa: Wiarę, Nadzieję i Miłość.

Czy byłoby to ustawiczne zabójstwa, oszustwa, kradzieże, gdyby w ludach wszczepione były zasady katolickie, które tylko jedynie urabiać potrafią prawdziwych charakterów i dzi. Fakty codzienne pokazują nam, że jeszcze niema w nas tego ideału człowieczeństwa, a już chcielibyśmy głosić braterstwo międzynarodowe?

Dla Polaka w dobie obecnej niech w grę wchodzi położenie jego, wśród braci, państwa, niech baczy aby godność człowieczeństwa opromieniała wszystkich obywateli a nie utopijne mrzonki żydowskiej międzynarodówki.

Biorąc sprawę święta socjalistycznego z innego punktu widzenia za dziwi poniekąd ucupatorstwo. Przecież większość w Polsce nie jest socjalistyczna, więc gdyby inne partje i ugrupowania polityczne zaczęły głosić swoje święta ideowe to w końcu klasa robotnicza świętowałaby około 80 dni, oprócz niedziel i świąt kościelnych i narodowych — więc uwidoczniła się absurdalność takich świąt. Dla Polaków zwłaszcza klasy pracującej, jest wspaniałe święto narodowe Konstytucji 3 maja, święto przypominające, iż Polska jako pierwsza z państw, ta Polska zawsze katolicka, już w roku 1791 ogłosiła dla swych obywateli konstytucję w dewizie Wolność równość i braterstwo. To też święto międzynarodowe

we 1 maja prawdziwy szczerzy Polak nie uznaje. To jest dzień w Polsce którego święcą wszyscy, tylko nie wierzą we. oprzyżnie bwa. te. „Es“

Wakacje bliskie

Wkrótce rozpoczyna się okres wakacyjny. Troskę wszystkich urlopowiczów będzie jak najlepiej i najkorzystniej wakacje swe spędzić. O wyjeździe do renomowanych letnisk dla obrzymiej większości niema mowy. Jednak znalazłoby się wyjście z tej przykrej sytuacji, gdyby ludzie dobrej woli wzięli się serdecznie do rozwiązywania tej bolączki naszego powiatu.

Mimo warunków geograficznych (lasy i rzeki) nie posiadamy na naszym terenie żadnego większego letniska, gdzie rok rocznie mogłaby młodzież nasza tanio i zdrowo spędzić swój krótki urlop. Klimat mała rycyna Białej Podlaskiej nie wpływa z pewnością wzmacniająco na młode organizmy, a że nasze instytucje są morządowe przeżyją poważny kryzys finansowy, przeto niema mowy, aby one tem się zajęły.

Troskę tą niech przejmą nasze dość liczne organizacje społeczno-kulturalne, wylaniając z siebie specjalny międzyorganizacyjny komitet wykonawczy, któryby się zajął organizacją takiej stacji klimatycznej. Trudności techniczne dadzą się przezwyciężyć, gdyż realizacja takiej stacji wszyscy przyklasną.

Należałoby początkowo wybrać odpowiedni teren, na którym możnaby tanio wydzierżawić odpowiednie zabudowanie, kwestję umeblowania możnaby etapami przeprowadzić, obliczając początkowo na 10—15 osób. O ile koszty utrzymania jak najtańszej skalkulowało, możnaby liczyć na stały popyt.

Oczywista nie może być mowa o bezpłatnych letniskach, chodzi zasadniczo o to aby za ok. 2—3 zł. dzień nie dać młodzieży pracującej możliwość spędzania w zdrowych warunkach ten krótki okres wakacyjny.

Która organizacja społeczna podejmie inicjatywę?

Może jednak nasz Powiatowy Związek Komunalny zainteresuje się tą sprawą i taką stacją zorganizuje na terenie swego majątku ziemskiego?

Również osoby prywatne, zwłaszcza właściciele ziemscy, niech tą myśl wezmą pod uwagę.

Stolica, wody z plażą i żywicznego powietrza takną wszyscy mieszkańcy Białej Podlaskiej, przeto chętnych letnisk znajdzie się dużo.

Listy z Gdańska.

(Korespondencja własna)

Gdańsk 20 kwietnia

Gdańsk, ognisł produjący jako port bałtycki — płuca Polski — obecnie

leży prawie w letargu!

Przyczyny są różne: Konkurencja Gdyni, zastój w handlu i bezrobocie. Ze Gdynia pod względem transportów morskich dziś ma stanowisko uprzywilejowane to nie wyłącznie względem politycznym, lecz czysto materialnym. Nadzwyczaj wysokie dezerwita — które Rada portu w Gdańsku od nadchodzących drogą morską towarów pobiera w związku z wysoką robocizną zmusza formalnie odbiorców do odprawy statków w porcie Gdynskim. Prawda, że ok. 2000 robotników portowych straciło byt pracy przez modernizację portu ale to, jak również gwałtowny spadek przywozu nie stanowi jądro ogromnego bezrobocia. Jest bowiem na 350.000 mieszkańców obecnie przeszło 40.000 bezrobotnych.

To są fatalne skutki obecnego rządu nacjonalistycznego, który stoi zupełnie pod komendą partji hitlerowców.

Wyżsi urzędnicy w senacie przyśle i też — nestety w Radzie Portu to przezwyciężeni urlopowani pruscy urzędnicy i rzecz prosta, że tacy ludzie mają na celu nie dobrobyt wolnego miasta, lecz tylko szowinistyczne uprawianie propagandy germanickiej. Dlatego też położenie obywateli gdańskich narodowości polskiej, to dział dla siebie! Jest równouprawianie ale tylko na papierze w konstytucji, Nadaremnie czeka taki obywatel na posadę w urzędach senackich. Przy takim stanie rzeczy tylko z uznaniem można pochwalić decyzje Rządu Polskiego że obywatele Gdańscy narodowości polskiej w pierwszym rządzie zostaną zatrudnieni na kolejach polskich przez Dyрекcję P.K.P. Nawet ta zupełnie prosta rzecz doprowadza haka tyków do wściekłości, skutkiem czego bywają powtarzające się protesty Niemców o rzekome upośledzenie ich przez Dyрекcję P. K. P. Los obywateli narodowości polskiej to im obojętne, oni bowiem i tu wszystkie wolne miejsca chcieli by obsadzić wyłącznie swoimi ziornkami — widocznie zapomnieli zupełnie czasy przedwojenne!

W szkoinictwie i ostatnio nawet w sądownictwie ta sama „pruska sprawiedliwość“ Ostatni wypadek uwolnienia mordercy kolejarza polskiego w Urzędzie Ruchu ś. p. St. jest żywy w pamięci. Dlatego też zdecydowane mocne wystąpienie nowego Generalnego Komisarza, Ministra Dr. Pape wywołało wielkie zadowolenie Polonii Gdańskiej, jak z drugiej strony konsternację w senacie! Ze się tu mówi zupełnie otwarcie o wojnie, to nie tajemnica. Stronki są obecnie nieznośne i atmosfera poprostu nasładowana elektrycznością, która lada chwila wybuchnąć może. Z naprężeniem oczekuje się tu wyniku wyborów pruskich, data 24 bm które mają przynieść zwycięstwo Hitlerowcom — przeto i wielkie zmiany.

Z KRAJU I ZAGRANICY

Wilk w owczej skórze.

Generalny konsul Niemiec interwenjował w imieniu rządu Rzeszy u prezydenta senatu gdańskiego, celem spowodowania zakazu organizacji mil terych (S. A.) partii hitlerowskiej na ter. Wolnego miasta Gdańska.

W toku swej interwencji wskazywał konsul Terman na niebezpieczeństwo, że centrum ruchu militarne hitlerowców przeniesie się do Gdańska, że stąd rozwinie się będzie na teren Rzeszy Niemieckiej, co by sprawiło rządowi Rzeszy w jego polityce wewn-trzniej duże trudności.

Równocześnie p. Terman, zgadzając z odpowiednimi planami min. Grönera, zwrócił prezydentowi sensu u Ziehmowi, uwagę na możliwość przekształcenia organizacji militarnej hitlerowców w W. Miście na organizację sportową, co uzuneloby ewentualne wewnętrzno-polityczne niebezpieczeństwo, a zachowałoby dla sprawy niemieckiej wartość bojową organizacji.

Jest prawdopodobnem, że senat gdański zastosuje się do życzenia rządu Rzeszy. W danym wypadku sytuacja w Gdańsku nie uległaby żadnej zmianie. Hitlerowcy, przekształcając ceną na rzekomy związek sportowy, w dalszym ciągu terytorialnie ludność Gdańska i prowokowałby ciągle nowe konflikty pomiędzy Gdańskiem a Polską.

Nadmienić należy, że książę August Wilhelm Pruski, popularnie zwany „Auwil”, który reprezentuje interesy Hoenzollernów w partii hitlerowskiej i który do niedawna miał, jako teren akcji, wyznaczone Prusy Wschodnie, przeniósł się obecnie na stałe do Gdańska. Fakt ten stoi w związku z przeniesieniem punktu ciężkości działalności partii hitlerowskiej na teren Gdańska.

Reforma świętego kolegium kardynalskiego.

Ojciec święty przeprowadza reformę diecezji podrzymskich, zwanych „suburbicariae”. Po długich studiach Papież postanowił, że:

1) 7 diecezji podrzymskich, tj. Palestrina, Veletri Ostia, Albano, Porto, Santa Rufina i Frasati, przechodzi bezpośrednio pod jurysdykcję Papieża, który będzie pasterzował tam przez swoich biskupów wikarych a więc tak, jak ma to miejsce w Rzymie.

2) Kardynałowie z tytułem biskupów, których jest 6 w świętym kolegium będą obecnie i w przyszłości otrzymywać katedry podrzymskich diecezji, jako tytularne kościoły, jak to ma miejsce z kościołami w Rzymie: np. kardynał Hlond Prymas Polski, posiada kościół Santa Maria della Pace, arcybiskup warszawski

kardynał Kakowski kościół św. Augustyna.

3) Ostia jako diecezja suburbanita pozostanie na zawsze diecezją kardynała dziekana świętego kolegium kardynalskiego nie tylko tytularnie ale z prawami jurysdykcyjnymi.

Bulla w tej materii ukaże się w najbliższych dniach.

Odkopanie starożytnej bazyliki nad jeziorem Genezaret.

Ekspedycja Wschodniego Instytutu Tow. Gorea w Jerozolimie udała się nad jeziorem Genezaret, pomiędzy Tyberem a Kafarnum, odkopać mury starożytnej bazyliki z IV w., zbudowanej na miejscu cudu rozmnożenia chleba. Największą osobliwością odkopanej świątyni jest wbudowany pod wielkim ciarzem kamień długości 1 metr. i szerokości 1/2 metr.

Wyjaśnienia znaczenia tego kamienia doszukali się prowadzący tam swoje prace archeolodzy z prof. Maederem na czele w starożytnym sprzewodaniu z pielgrzymki odbytej z Akwatantji w roku 382. Sprawozdanie to, przechowywane w słynnym klasztorze Benedyktynów w Monte Casino mówi:

„Na brzegu jeziora Genezaret rozciąga się równina, pokryta trawą i palmami. Na równinie tej znajdują się 7 źródeł niezmiernie obfitujących w wodę. Jest to ta równina, na której Pan pozwolił tłumy 5 chlebami i 2 rybami. Nad kamieniem, na którym Zbawiciel położył chleby, zbudowana jest świątynia...”

Żółty śnieg

Na niemieckim G. Ślązku ubiegłego tygodnia zauważono dziwne zjawisko atmosferyczne w postaci żółtego śniegu. Uczniwi przypuszczają, że zabarwienie śniegu pochodzi z piasków pustynnych, które zostały wyniesione aż gdzieś w stratosferach przedostały się tysiące mil aby spaść potem razem ze śniegiem, za barwiąc go na kolor żółty.

Krwawe rozruchy w Czoskiem Zagłębiu Węglowym.

Od szeregu tygodni proklamowana w północnej Czechosłowacji strajk generalny górników. W wielu miejscowościach doszło między strajkującymi i wspomagana przez wojsko łandarmerji do starć, przy czem kilka osób zostało zabitych i wielu rannych.

Mumja ocłona w Gdyni, jako ryba suszona.

Do Gdyni przywieziono najednym z statków mumję egipską sprzedaną w Anglii do Muzeum Warszawskiego. Ponieważ mumje nie figurują w

przepisach o oceniu towarów jeden ze sprytnych celników ocilił mumję w rubryce „suszone ryby”

Żydowsko komunistyczna demonstracja w Warszawie

W związku z Wystawieniem przez Teatr Narodowy sztuki pióra Musoliniego, p.t. „Sto dni”, w czasie niedzielnego przedstawienia, czynnik komunistyczny i żydzi zorganizowali burzliwą demonstrację skierowaną przeciwko Musolinemu. Z galerji zaczęto rzucać okrzyki: Precz z faszyzmem!

Gdy hałas się wzmagał, policja zamknęła galerję i po wylegitymowaniu wszystkich widzów aresztowała 4 osoby, mianowicie Leszczyńską, Jaszyńską i rodzeństwo Rozentalów. Aresztowani byli natychmiast przesłuchani w policji, poczem zostali zwolnieni. Będą oni odpowiadać przed sądem za udział w demonstracji antyfaszystowskiej.

Niedzielne wydania 2 pism żydowskich ukazujących się w żargonie, zostały skonfiskowane, za pewne informacje w związku z tą demonstracją. Będą one pociągnięte do odpowiedzialności za obraze Musoliniego.

Nagroda muzyczna Warszawy.

Sąd konkursowy negrody muzycznej m. stoł. Warszawy na posiedzeniu w dniu 19 IV pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Maurycego Mawra, przyznał nagrodę tę na rok bieżący Emilowi Młynarskiemu za całokształt pracy w dziedzinie muzycznej. — Nagroda wynosi 10,000 zł.

Jak zwykle w Ameryce.

Na dziesiątej wystawie dorocznej przemysłu estetycznego w Chicago dużo było nowości i sensacji. Jedną z tych nowości był wynalazek kieszonek na papierosnicę dla pań. Kieszonka ta znajduje się w pończoszcze... nad kolankiem.

Oczywiście że ta ekstrawaganca się nie przyjmie u naszych pań.

4 miliony odeszkodowania za skonfiskowane w r. 1914 zboże.

Trybunał arbitrażowy grecko-niemiecki z siedzibą w Paryżu wydał wyrok, mocą którego rząd niemiecki skazany na zapłatę przeszło 4 milionów kupców greckiemu Crisisowi, które go ładunek zboża zaskwestrowany został przez admiralicję niemiecką w Konstantynopolu dnia 1 sierpnia 1914 roku w godzinę po wypowiedzeniu przez Niemcy wojny Francji. W swej prośbie patent pozywał jednocześnie niemiecko — lewatyńską linię okrętową oraz rząd niemiecki

Afera oszukańcza grecko-katolickiego duchownego.

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. zasiadł w dniu 18 b. m. dziekan parafii grecko-katolickiej w Cechowie, ks. Aleksy Pelipenko, oskarżony o liczne przestępstwa i oszustwa oraz fałszywe na tle spraw rozwojowych.

Ks. Pelipenko jest mężczyzną 38 letnim wybitnie wschodnich rysów, jest on narodowości ruskiej i poza studiami teologicznymi ukończył akademię handlową w Kijowie.

W „Kurierze Warszawskim” pojawiły się swego czasu ogłoszenia, donoszące, iż sprawy rozwodowe załatwia się w ciągu dwóch miesięcy; przy niektórych ogłoszeniach podany był adres Leszno 99/2 przy innych Twarda 4B/3.

Jeżno z takich ogłoszeń zainteresowało p. Tomasza Weroczy'ego, który udał się na ul. Leszno po informacje. Niejaka pani Ludwika Obidowska poinformowała go, że do Warszawy przybywa pewien wpływy kapłan grecko-katolicki, który te rzeczy przeprowadza. W kilka dni później, pan Weroczy udał się wraz z p. Obidowską w Aleje Jerozolimskie nr. 8, gdzie został przyjęty przez ks. Pelipenkę. Pelipenko zadeklarował gotowość przeprowadzenia rozwodu za cenę 2000 zł. P. Weroczy wpłacił księdzu 500 zł. Resztę miał dawać w miarę postępowania sprawy. Potem nastąpiło jeszcze kilka spotkań między księdzem a p. Weroczyem w czasie których ksiądz Inkasował następne raty, informując klienta, że sprawa jest na jak najlepszej drodze.

Począł jednak upływać miesiąc za miesiącem, a sprawa nie była załatwiona. P. Weroczy zażądał zwrotu wpłaconych pieniędzy. Zamiast pieniędzy otrzymał weksle, które ks.

Pelipenko nie wykupił w terminie. Wówczas p. Weroczy skierował sprawę do prokuratora.

Już po tym fakcie ks. Pelipenko nadesłał p. Weroczy'emu decyzję diecezji grecko-katolickiej w Użno rodzie (Czechosłowacja), orzekając umiarkowanie jego małżeństwa. Pan Weroczy doszedł jednak do wniosku że decyzja nie jest autentyczna. Ks. Pelipenko oświadczył wówczas gotowość udzielenia mu ślubu, biorąc odpowiedzialność na siebie. Jako faktycznie udzielił on ślubu p. Weroczy'emu z p. Stanisławą Malinowską. Akt małżeństwa, zawartego w Warszawie, wpisał następnie do ksiąg stanu cywilnego swej parafii w Cechowie, przerysowując w księdze parafialnej podpisy nowożeńców.

Podobne fakty, jak z panem Weroczyem, miały miejsce z osobami innymi, wśród których nie brak osobistości wpływowych. Ks. Pelipenko pobierał od 2,000 zł. za swe usługi i zawsze posługiwał się fałszowanymi przez swych niewykrytych „spółników” wyrokami diecezji uszhorodzkiej.

Sprawa ks. Pelipenki jest ciężka, gdyż czyni jego w każdym poszczególnym przypadku podpadają pod kilka kwalifikacji prawnych. W aktach sprawy znajdują się szyfry, którymi oskarżony porozumiewał się z wziętymi ze swymi „spółnikami”. Są to gazety, na marginesie których oskarżony wypisywał tajemnicze znaki szyfrów. centrala służby śledczej odcyfrowała te szyfry, z których okazało się m. in. że ks. Pelipenko wpływał na psalmistę Jeżeniewskiego skłaniając go do fałszywych zeznań.

Oskarżony nie przyznawał się do winy.

—o—

Ks. Pszczyński nie płaci podatków i jeszcze... skarży — Polskę

Prasa niemiecka donosi że ks. Pszczyński wrócił znowu na Polskę skargą podatkową do Rady Ligi Narodów. Skarga ta ma być przedmiotem obrad na majowej sesji Rady Ligi.

Prasa niemiecka ożywiła w tendencyjny sposób przedstawia materiał tej skargi. Idzie tu o skargę przeciwko śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu z powodu wymiaru podatku dochodowego za rok 1930, a to na podstawie własnych zeznań ks. Pszczyńskiego. Ks. Pszczyński oczywiście nie zapłacił tego podatku ani zaliczki na ten podatek mimo wezwań, wobec czego śląski urząd wojewódzki zmuszony był zająć tytułem zaliczki na ten podatek część należności, przypadającej księdzu od

spółki parcelacyjnej „Ślązak” za sprzedaż majątku Krzyżowice.

Prasa niemiecka twierdzi, że skarga skierowana jest przeciw polskim władzom skarbowym na Śląsku które rzekomo swym władzom zagroziły gospodarczej egzystencji ks. Pszczyńskiego oraz naruszyły konwencję genewską. W końcu skarga domaga się zbadania tej sprawy jeszcze na sesji majowej.

—o—

Walka o obniżkę prądu elektrycznego.

Walka o cenę prądu elektrycznego przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnio donosiliśmy, że na tym tle wybuchł strajk w Janowie Lubelskim, obecnie tenże strajk proklamowano w Wadowicach, gdzie konsulmenci postanowili przeprowadzić najdalej idące ograniczenia konsumpcji

prądu elektrycznego tak w mieszkaniach, jak i w przemyśle i handlu, a nawet firmie „Elin” wytoczyć proces za niedopełnienie zobowiązań kontraktowych.

—o—

Plajta w „piatiletce”

Prasa zagraniczna donosi, że firmy, które brały wybitny udział w so-wietkim pięcioletnim planie gospodarczym się wycofuje. Między innymi wycofała się wielka firma inżynierska i konstrukcyjna Albert Kahn Inc z Ameryki.

Rząd sowiecki przez wycofanie się tak poważnych firm jest zaskoczony wielkim nieporozumieniem i w dodatku cierpi na brak złota, zaś ruble, którymi chce płacić swe zobowiązania, nie mają dla firm zagranicznych żadnej wartości.

—o—

Wielkanoc w bolszewji.

Ponteważ Wielkanoc prawosławna przypada w roku bieżącym w dniu 1 maja, który jednocześnie jest dniem święta rewolucji, bezbożnicy rosyjscy rozwinęli wielką kampanję za jak największe uświetnienie święta rewolucyjnego i jednocześnie ograniczeniu uroczystości religijnych. Wydana została odezwa do wszystkich bezbożników sowieckich, aby czynnie zadokumentowali różnicę pomiędzy obu świętami i miało wicie tak, żeby odczuto wyraźnie „dobroczynne” wpływy rewolucji. Z Moskwy od władz centralnych rozsyłane są okólniki zawierające instrukcje dla władz lokalnych, jak mają się zachować w tym dniu i jak lu-dność reagować ma na rozkazy rządu. „Dobroczynna” rewolucja po swoje-mu karać będzie opornych i tych wszystkich, co nie będą potrafili dość wyraźnie manifestować swojej „żywiłowej” radości.

—o—

2.50 ZŁ.

„KWARTALNIE”

kosztuje prenumerata „Nowin Podlaskich” już z doręczeniem pocztowym. Za kilkanaście groszy więc może każdy Podlasiąnin zaopatrzyć się w ciekawą lekturę a przytem być zawsze szybko i dokładnie poinformowanym o wydarzeniach na terenie powiatu bielskiego i przyległych. Chcąc regularnie otrzymać „Nowiny Podlaskie” zaprenumeruj sobie to pismo w najbliższym urzędzie pocztowym lub też w administracji pisma.

LEKARZ OBLĄKANYCH (Powieść z francuskiego) 4

— No i cóż?

Vernier, zatopiony w obserwacji, nie słyszał nic.

Przyłożył ponownie ucho do piersi Joanny w okolicy serca i ponownie zaczął się przysłuchiwać. Upłynęło parę sekund.

Podniósł się i zwrócił do bankiera którego śmiertelna błądź wyrównywała błądź żony.

Jasne stanowcze spojrzenie doktora przeszło dreszczem pana Delariviere. Chciałby się był zapytać, ale zabrakło mu siły i odwagi, usta się porużyły, ale nie wymówiły ani słowa.

— Pani żyje! — odezwał się nareszcie doktor.

Gwałtowna radość może zabić tak samo, jak boleść.

Bankier zachwiał się na nogach.

— Żyje! — wykrzyknął, składając ręce. Żyje. I pan ją ocalisz?

— Mogę pana stanowczo bodaj co do tego zapewnić.

— O! panie, cały mój majątek nie opłaci tych słów prawdziwie świętych.

Zuciekawiona Róża stała ciągle na progu drzwi uchylonych.

— Moje dziecko, przynieś no tu papieru, atrament i pióro — rzekł do niej doktor.

— Zaraz panie doktorze.

Pan Delariviere osunął się na krzesło. Nagle wzruszenie zupełnie go sił pozbawiło. Obfite łzy puściły mu się po policzkach.

Grzegorz Vernier zbliżył się doń i rzekł tonem serdecznym:

Zapanuj pan nad sobą, bardzo proszę! Musisz pan się koniecznie uspokoić i udzielić mi objaśnień niezbędnych.

Bankier siłą woli powstrzymał łzy i odpowiedział głosem zupełnie pewnym.

— Już jestem spokojny, panie doktorze, już i gotów jestem odpowiadać na pańskie pytania.

— Od jak dawna znajduje się pani w tym stanie?

— Przeszło od godziny.

— Czy jakie wielkie zmartwienie, albo wogóle jakie wielkie wstrząśnienie spowodowało ten kryzys?

— Ani jedno, ani drugie, panie doktorze.

— Jesteś pan zupełnie tego pewnym?

— Najpewniejszym, panie doktorze. Przybywamy z Nowego Yorku, gdzie jestem bankierem, a podążamy do córki naszej, która wychowuje się we Francji. Jesteśmy bardzo bogaci i żyjemy dobrze ze sobą, na niebie żony mojej nie ma żadnej a żadnej chmurki.

— Czy przejazd z New Yorku do Marsylii

— bardzo był uciążliwym?

— Nie, prosto stamtąd przybywamy. Ważne interesa powoływały mnie do Anglii, Portugalii Hiszpanii, z Barcelony dopiero przyjechałem do Marsylii. Przeszło miesiąc czasu spędziłem na

określe i to okrutnie zmęczyło żonę. Przy wyładowaniu w Marsylii już ją trapiła gorączka. Chciałem aby się zgodziła na kilkodniowy wypoczynek, ale tak jej było śpieszno uściskać córkę, że oprzeć się nie potrafiłem.

— Czy pani podlegała już kiedy podobnym omdleniom?

Jest wogóle wrażliwą i nerwową. W ciągu lat ośmiestu, z powodu choroby córki, zemdlala dwa czy trzy razy, ale trwało to krótko, zaledwie po kilka minut. I ubiegłej nocy zemdlala także, ale flakon z solami angielskimi przywrócił jej zaraz przytomność.

W tej chwili weszła Róża z przyrządami do pisania i chciała zaraz odejść.

— Zaczekajno — powiedział doktor, zabierając się do pisania recepty; a pisząc mówił do pana Delariviere'a

— Stan pani nie wydaje mi się zbyt groźnym i nie wzbudza we mnie poważniejszej obawy. Potrzeba jednakże będzie bardzo wielkich starań.

— Przypuszcza pan chorobę długą? — zapytał bankier.

— Nie. Przeciwnie, spodziewam się, że organizm wyczerpany długą fatygą, która przy temperamencie nadzwyczaj wrażliwym, spowodowała ten stan kateleptyczny — doprowadzę wkrótce do równowagi.

— Boże Wielki! — szepnął bankier przerażony — mamy więc do czynienia z katelepsią?

— Tak, panie, i musimy niezmiernie energicznie zapobiedz złemu, bo to w razie przejścia w stan chroniczny, stałoby się trudnym do zwalczenia

— O! — wykrzyknął bankier — otoczę Joannę atmosferą jaknajgłębszego spokoju.

Grzegorz Vernier podał służącej papier, na którym skreślił kilka wyrazów.

— Zanieś tę receptę do apteki, tuż obok hotelu, poczekaj chwilę na zrobienie lekarstwa, wracaj z niem razem i przynieś mi jednocześnie łyżkę srebrną.

— Dobrze, panie doktorze.

Róża opuściła pokój pośpiesznie.

Niebo było przepysznie wypogodzone. Wschodzące słońce rzucało już na fasadę hotelu ciepłe swoje ożywcze promienie, ale grube kretonowe rolety, podszyte białym muslinem, utrzymywały łagodny półcień w pokoju.

Doktor odsunął jedną z tych rolet i otworzył okno. Strumień światłego powietrza i jasne światło przedarło się do numeru. Zbliżył się do łóżka i po raz pierwszy zobaczył twarz chorej w pełnym oświetleniu. Rysy pani Delariviere lubo zmienione cierpieniem i zupełnie wybladłe, zachowały łagodną regularność linii i wyraz niewymownej słodyczy.

Grzegorz Vernier wlepił pełne zachwyty spojrzenie w tę ładną, młodą jeszcze główkę i zdrzął, nie mogąc powstrzymać zdziwienia.

Ciąg dalszy na drugiej stronie

Twarz ta przypomniła uderzająco Inną, przepyszną główkę dziewczę, na której wspomnienie serce mu zabiło gwałtownie.

V.

O! — pomyślał doktor z coraz większym pomieszaniem — to niepodobną ja się nie mogę, mylić. To nie przywidzenie. Te same rysy, te same zupełnie kontury. To ta sama twarz, tylko starsza o lat piętnoście. Mam dobrą przecie pamięć. Patrząc na te przesłizbane rysy, zdało mi się, że widzę uroczę dziecie, które tak często widywałem to w Saint Maude, to na trawnikach lasu Vincennes, bawiące się ze swojemi towarzyszkami, urocze dziecie, które temu oddałem był moje dusze. Zkąd pochodzi to dziwne podobieństwo? Czyż prawdopodobnem jest, czyż jest możebnem, żeby miał to być jedynie wybrak natury?

Grzegorz Vernier wyrwanym został z tej głębokiej zadumy wejściem Róży, która wróciła z lekarstwem i srebrną łyżeczką.

Odebrał od niej i jedno i drugie i odezwał się do zniekanego pana Delariviere:

— Odważył szanowny panie, odwagi i spokoju — Zapewniam pana, że będzie wszystko jak najlepiej. Racz—ne mi pan dopomóż, oto trochę mu simy uleść panu koniecznie.

Bankier spełnił wezwanie.

Grzegorz Vernier podniósł poduszki po za plecami Joanny i posadził ją prawie na łóżku. Należał na łyżeczkę lekarstwa i nie bez trudności wlał go pomiędzy zaciśnięte zęby młodej kobiety.

Pan Delariviere, śmiertelnie błądzą z twarzą za płakana, wyczekiwał ledwie żywy na rezultat tej walki.

Vernier wydosłał zegarek i śledził posuwające się skazówki. Głębokie milczenie panowało w pokoju. Upłynęło 10 minut, a były one wiekiem całym dla bankiera. Doktor poważny, zimny i pewny siebie napenił łyżeczkę miksturą po raz drugi i wlał ją znowu w usta chorej.

— Przypuszczam — odezwał się — że skutek nastąpi przed upływem dziesięciu minut,

— Dziesięć minut! — powtórzył pan Delariviere, i głosem zagasłym prawie dodał — Czy ona cierpi?

— Nie, panie. — Stan to letargiczny, znieczulenie najzupełniejsze,

Znowu panowało milczenie.

Nagle z nastaniem dziesiątej minuty usta Joanny drgnęły, a z piersi jej wydobywało się szponiatyczne westchnienie.

Bankier krzyknął i chciał się rzucić ku chorej. Grzegorz Vernier powstrzymał go gestem a jedno cześnie szepnął

— Ocalona! potrzeba jednak, ażeby pana ani widziała, ażeby nie słyszała pana wcale. Potrzeba, aby wolno powróciła do przytomności. Nie można przerywać tego budzenia ciała i duszy. Po tym strasznym krzyśiu, który mógł być śmiertelnym, przyjdzie wskutek lekarstwa sen dłuższy, ale łagodny i pokrzepiający.

— Jak długo sen ten trwać może?

— Nie mogę określić dokładnie, ale bądź pan zupełnie spokojny, zapewniam pana, że chora jest ocalona.

Pan Delariviere pochwycił obie ręce doktora i śiskał je z urzuciem wdzięczności.

Oczy zasły mu ponowem łzami, ale tym razem były to łzy radości.

Zesztywniałe członki Joanny zaczynały nabierać życia. W tej chwili zastukano lekko do drzwi. Doktor sam poszedł otworzyć.

To pani Lariol, właścicielka hotelu, weszła na palcach do pokoju.

Była to mała czterdziestioletnia osóбка, okrągłutka i bardzo przystojna.

Doktor przyłożył palec do ust na znak, że nie można mówić głośno, i wskazał reka pana Delariviere.

Pani Lariol zbliżyła się do bankiera, złożyła mu ukłon głęboki i rzekła głosem przyciszonym

— Wubacz mi pan, że osmielałem się przyjść tutaj niewzywana. Żaluję bardzo, że nie mogłam osobiście przyjąć pana. Jeszcze spałam. Klędę się sprę ostelnią, to więc niech mnie usprawiedliwi. — Przychodzę po rozkazy. — Spodziewam się, że nie panu nie brakowało i że Róża dobrze mnie zastąpiła.

Pan Delariviere skinął głową potakująco, a doktor powiedział:

Róża doskonale się wywiązała z zadania, ko chana pani Lariol, pan nie może się odchwalić przyjęcia, jakie znalazł u pani.

— Bardzo mnie to cieszy — powiedziała gospodyni, rzuciwszy badawcze spojrzenie na łóżko. — Pan Lariolny zapewne kilka dni u nas zabawi z powodu choroby pani?

— Bardzo to prawdopodobne, a nawet pewne odrzekł bankier.

— Dlaczego osmielałem się o to zapytać, zaraz się wytłumaczę. — Otrzymałam dziś rano telegram z Paryża, zamawiający wszystkie frontowe okna hotelu. Jeżeliby państwo nie mieli więc zamiaru pozostać w hotelu, mogłabym wynająć okna i to za znaczną bardzo sumę.

— Wynająć okna? — powtórzył zdziwiony pan Delariviere, który jak wiemy nie słyszał był wcale poprzedniego powiadania Róży. — Czyż na tym placu ma się odbywać coś nadzwyczajnego?

— Egzekucja — odrzekł Grzegorz Vernier.

Bankier skrzywił się z obrazą.

— Tak panie! — ciągnęła pani Lariol — będą gilotynować pewnego lotra, a ciekawych tak dużo że ofiarowują po sto franków za okno.

— Sto franków ażeby widzieć jak człowiekowi głowa spada — mruknął bankier — drogo doprawdy płacą za tak okrutne widowisko.

— Lotr, któremu wymierzona zostanie kara, nie był zwyczajnym jak inni mordercą — wtrąciła gospodyni hotelu. — Proces jego pozyskał rozgłos niezwykły. Miał zagorzałych obrońców i zawziętych przeciwników. Z tego to powodu proszę pana, ze wszystkich stron przybywają, aby być przy jego śmierci. —

(dalszy ciąg w następnym numerze)

SPRAWY ROLNICZE

Dobre nasienie — dobry plon

Jak mówi stare ludowe przysłowie „Jaka mać taka nać”, to jednak nasi rolnicy jeszcze niedostatecznie rozumieją znaczenia tych słów, nie doceniają dobrodziejstw dobrego nasienia gatunkowego odmiany uszlachetnionej.

Dziwnem jest to tembardziej, że już w znacznym stopniu nauczyli się oceniać wartość zarodkowego gatunku inwentarza żywego: koni, krów, i. t. p. Każdy gospodarz wie dobrze że trzymając inwentarz żywy rasowy dochować się może również dobrego potomstwa. Dlaczegoż więc, niesiejąc tak wielu jeszcze rolników wzdraga się nabywać dobre nasienie, które mu da większy plon i z niewielką zwróci z resztą nie tak wielki wydatek wyłożony na kupno gatunkowego nasienia?

Nie należy przecież wspominać o tem że dobre, staranna i głęboka orka, racjonalne nawożenie i pielęgnacja roślin, nie dadzą najwyższych plonów, o ile nie siejemy odpowiednich dobrych odmian. Nieodpowiednia odmiana nie potrafi tych wszystkich dobrych, w dostatecznej mierze znajdujących się czynników naley życia wykorzystać i nie zapłaci nam w odpowiedni sposób za włożone koszty. Mało szlachetna odmiana, przyzwyczajona do złych warunków i zadawalniana się małym nigdy nie będzie w stanie pobrac i przerobić przez czas swego życia, czyli jak mówimy przez okres wegetacji, wszystkich tych zapasów jakie jej dostarczymy przy racjonalnej gospodarce w roli.

Przez samą zmianę nasienia czterech głównych zbóż w tych miejscach, gdzie by należało i można było tą zmianę przeprowadzić, uzyskano by w całym kraju bardzo znaczne powiększenie produkcji, co by mogło poważnie zaważyć na szali życia gospodarczego kraju a tem samem i polepszenia bytu rolników.

Musimy się zastanowić, co to jest dobre gatunkowe nasienie i jak ono powstaje. O dobre nasienie gatunkowe bynajmniej nie otrzymujemy przez wybór najcenniejszego ziarna drogą oddzielenia i oczyszczenia na rozmaitych maszynach. Oczywiście że celne ziarno bezwarunkowo będzie powniejsze, niż że oczyszczone poślednie ziarno, w którym będzie dużo ziarna słabe rozwiniętych źle kiełkujących, dać nawet może większe plony ale będzie to tenże sam gatunek o takichże samych właściwościach, zleńtach i wadach. — W ten sposób nie uszlachetnimy odmiany. Dopiero racjonalny umiejętny wybór wykonany przez doświadczonego hodowcę, z pośród tysiąca

roślin w ciągu szeregu lat, może doprowadzić do pożądanego celu do wytworzenia nowych odmian o pożądanym własnościach. Hodowca w dalszym ciągu musi stać i pilnie śledzić, jak te odmiany się zachowują szereg lat czy te dodatnie własności przekazują na potomstwo, czy je dziedziczą i musi je porównywać z innymi odmianami.

Tak więc dopiero po kilku latach celowej, ale żmudnej pracy może hodowca wypuścić nową odmianę na rynek, lecz na tem się jeszcze jego praca nie konczy, ciągle musi czuwać nad tem, by odmiana nie straciła na swej wartości, musi rokrocznie wybierać najlepsze egzemplarze i je rozmnażać. Oczywiście wielki nakład pracy musi być wynagrodzony wyższą ceną nasienia.

Zmieniając nasienie trzeba pamiętać o tem, żeby nowo nabyte nasienie nie pochodziło z gruntu żyzniejszego i z klimatu o wiele łagodniejszego, niż ten, w których chcemy nasienie zasiać. Tak na przykład żyto Petkuskie pochodzące z Niemiec, daje plony dobre na niezłych glebach i w pomyślnych warunkach, glebach zaś wilgotnych gdzie występuje silnie rdza, bardzo przez nie cierpi, i w niesprzyjające lata może dać tylko sam pośląd. To też można powiedzieć, że tak nieraz zachwala nasiona zagranicznego pochodzenia bardzo często są dla nas nieodpowiednie. —

Mówiliśmy, że odmiana nieuszlachetniona nie wykorzysta w pełni dobrych warunków jakich jej dostarczymy przy racjonalnej gospodarce w roli i nie da takiego plonu jaki oczekujemy, mówiliśmy, że musimy w takich warunkach słać dobre uszlachetnione odmiany. Z drugiej jednak strony trzeba dodać, że odmianę szlachetną nie możemy zasiać w złych warunkach, w gospodarstwie o jałowej glebie, wadliwej uprawie i słabym nawożeniu, gdyż wtedy najszlachetniejsze nawet odmiany zmierają i nie przynoszą korzyści.

Dla tego stosowanie dobrego nasienia jest jednym, nawet bardzo ważnym czynnikiem postępu w rolnictwie, ale czynnikiem, który tylko wraz z innymi czynnikami jak np. dobra kultura roli, dobre nawożenie itp. da obfite rezultaty. Jednak bez stosowania dobrego, szlachetnego nasienia, nie można nawet mówić o postępowej gospodarce na roli.
K.—W.

Czy zapnumerować
„NOWINY PODLASKIE“?

Kredyt na zboże siewne.
O.T.O. i K.R. rozprowadza przez Bielską Komunalną Kasę Oszczędności uzyskany dla rolnictwa na szego powiatu kredyt w wysokości 15,500 zł. Zboże siewne wydaje spółdzielnia rolniczo — handlowa „Rolnik”.

Konkursy uprawy buraków pastewnych.

Bielskie organizacje rolnicze zaistniały w roku bieżącym konkursy uprawy buraków pastewnych. W tym celu odbywały się w 65 wioskach i osadach odpowiednie kursy, na których zainteresowanych rolników zapoznawano z systemem i sposobem uprawy.

Uniwersytety Ludowe O.K.M.W. „Siew”

Staraniem Bielskiego Zarządu Okręgowego Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew” uruchomiono na terenie powiatu 4 niedzielne uniwersytety ludowe, a mianowicie w Piszczacu Sworach, Łomazach i Rossoszu.

16 ha nowych sadów w powiecie bielskim

W związku z akcją zakładania sadów handlowych, założono na terenie powiatu bielskiego w rb. 16 ha nowych sadów handlowych.

Ziemia dla b. żołnierzy.

W „Dzienniku Ustaw” z 18 IV. ukazało się rozporządzenie uzupełniające przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Na mocy tego rozporządzenia, ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z min. spraw wojsk. przekaże min. reform rolnych celem nadania żołnierzom wojsk polskich użytki rolne pozostające w administracji lasów państwowych a nadające się do osadnictwa.

Min. reform rolnych użytkować będzie również na ten cel nieruchomości nabywane przez skarb.

Roboty w sadzie.

Wyganiać liszki, siedzące w oprzędach, zanim się porozłożą. Niszczycielki: chrabaszczki, kwieciaki, ślimaki i całe gromady różnego rodzaju, pamiętając że ten — niby drobniarz — sprawia największe kłopoty. Pożądanym skutkiem osiągnięciem się gdy zabiegi zostaną wykonane wspólnymi siłami. Ochrona zwierząt karmiących się owadami, jest najpewniejszym sposobem tępienia szkodników. Flancować kapustę, posadzić pomidory, zasilać je gnojówką. Truskawki wypluć i równo pociąć gnojówką. Sadzić rośliny iglaste.

SPRAWY GOSPODARCZE

4 miliony złotych oraz kredyty na budownictwo drewniane.

W związku z wysuwana ostatnio sprawą budownictwa drewnianego dowiadujemy się, że czynniki rządowe podobnie jak w roku ubiegłym, postanowiły udzielić akcji tej wybitnego poparcia.

O ile w roku ubiegłym akcja budowy domków drewnianych miała za zadanie dostarczenie jednoizbowych mieszkań warstwie gospodarczo najniższemu, o tyle fundusze, jakie rząd zamierza uruchomić na budownictwo w roku bieżącym, mają na celu zapoczątkowanie pomocy dla racjonalnego budownictwa domków drewnianych dla ludności mieszkającej na przedmieściach, względnie okolicy podmiejskiej większych miast, która przy pomocy niezawisłego kredytu będzie mogła powstawać na własny użytek własne domki.

Decyzja rządu przewiduje nie zapoczątkowanie akcji dla takiego budownictwa 4 miliony złotych, poza szeregiem pewnych ulg specjalnych dla budownictwa drewnianego.

Akcja kredytowa prowadzona będzie przez Bank Gospodarstwa Krajowego, a poszczególni kredytobiorcy będą mogli skorzystać z kredytu Banku Gosp. Kraj. w maksymalnej wysokości 4.000 zł. na jeden domek, przeciwnie budujący na parceli o obszarze 1.000 m. kw. oraz małe mieszkania będą miały pierwszeństwo uzyskania kredytu.

Poza kredytem gotówkowym będą mogli budujący uzyskać na dogodnych warunkach kredyt towarowy w takich warunkach, które na zamówienie mogą dostarczyć gotowych elementów, względnie materiałów budowlanych. Kredyt przez tartaki państwowe będzie udzielany do wysokości 5% wartości drewna i winien być spłacony w połowie po upływie 7 miesięcy od daty zamówienia a reszta do września 1933 r.

Łączny kredyt gotówkowy wraz z towarowym nie może przekroczyć 50% kosztorysu budowy.

Poza akcją popierania budowy wyłącznie domów drewnianych rząd przeznaczył milion złotych na dokończenie małych murowanych domków, która ta suma zostanie rozdzielona przez Bank Gosp. Kraj.

Kwota przewidziana rozdzielona na ok. 40 mniejszych i większych miast, wśród których nie ma ani jednego miasta ziemi podlaskiej. Czyżby podlaskie sfery gospodarcze nie doznały znaczenia akcji budowlanej na naszym terenie? Nie wolno nam pominąć żadnej sposobności, aby ożywić nasze życie gospodarcze. Nie chcemy przesądzać sprawy, gdyż jesteśmy przekonani, że nasze sfery gospodarcze poczynią odpowiednie starania o rozwinięcie akcji budownictwa drewnianego.

—o—

Bierczyński jako prezes oraz członkowie pp. por. Antoni Wozniak, ogniomistrze Wincenty Kiersnowski i jako zastępcy starsi ogniomistrze Teodor Szczur i Wacław Zaleski.

Skład Rady Nadzorczej był następujący: Przewodniczący major pan Józef Bocianowski, członkowie pp. — kpt. Józef Orłowski, por. Stanisław Zembrzycki, st. ogn. Piotr Kuryle i Jan Antoś, zastępcy członkowie pp. — por. Ryszard Ługowski, ogniomistrz Jan Masłowski, plut. Mikołaj Lichaczewski.

W roku bieżącym Spółdzielnia zamierza uruchomić harnaciarnię z świetlicą, gdzie gazet. czasopiśmiernictwo, gry towarzyskie pozwolą mieszkańcom terenu koszarowego go dziwie spędzić wolny czas.

Jeden dziennik urzędowy.

Nadmier różnych publikacji urzędowych, których używanie w razie potrzeby sprawiało władzom, czy też stronom znaczne trudności, wywołując chaos, usunięty będzie na korzyść unifikacji tego zbednego wydawnictwa. Według doniesień z Warszawy, dla usprawnienia procedury ogłaszania ustaw i rozporządzeń rządowych w komisji, dla usprawnienia administracji publicznej powstał projekt połączenia wszystkich dzienników urzędowych ministerjalnych w jeden wspólny dziennik urzędowy naczelnych władz państwa.

Zapowiedź zmiany wkładek w Kasach Chorych.

Jak się dowiadujemy. Rada ministrow rozważać ma w najbliższym czasie projekt rozporządzenia w sprawie zmiany systemu obliczenia składek i zasiłków Kas Chorych w stosunku do poborów pracownika.

Dla pewnych kategorii pracowników zmniejszenie zostanie grupy płac i zarówno składek, jak i zasiłki obliczone będą dokładnie od rzeczywistych zarobków.

Jak wyrządza się szkody skarbowi państwa?

Polska straż graniczna w ciągu marca przytrzymała za przemycańcze towaru z Niemiec do Polski około 700 osób — Wartość przemycanego i skonfiskowanego towaru wynosiła około 150.000 zł.

W wyniku przeprowadzonej kontroli po sklepach i składach zakwestjonowano rachunki nieostemplowane na sumę około pół miliona złotych.

Rozwój Spółdzielni 9 p. a. l. w Białej — Podlaskiej.

Spółdzielnia 9 p. a. l. datuje swoje istnienie od r. 1921, jednostką prawną staje się dopiero w roku 1923 w którym zostaje zarejestrowany statut. Gospodarczo rozwijała się spółdzielnia pomysłowo — gromadziła fundusze własne, członkowie otrzymują znaczne zwroty od zakupów. Stan ten trwa do roku 1927. Rozkaz M. S. Wojsk. powodujący zastąpienie personelu wojskowego — cywilnym odbija się niekorzystanie na wielu mniejszych spółdzielniach, na wet dobrze prosperujących. W roku 1928 spółdzielnia zostaje „wydzierżawiona” panu Romaniukowi, to znaczy zrył i lokal, natomiast ma jątek spółdzielnia spieniężony użyto na udzielenie członkom pożyczek.

Stan ten trwa do roku 1930 i na skutek interwencji Zw. Rew. Spółdzielni wojskowych w maju 1930 r.

zostaje zaangażowany kierownik handlowy p. Tomasz Kozłowski, absolwent Szkoły Handlowej w Międzyzdrzycu, z tą chwilą zostaje wznowiona działalność handlowa Spółdzielni 9 p. a. l. we własnym zarządzie. Bilans za rok 1930 wykazuje nadwyżkę 3.368,25 zł. a za rok 1931 — 1.215,83 zł. Te cyfry uniemożliwiają normalny rozwój spółdzielni, chociaż warunki znacznie się pogorszyły, jak: zniesienie świadczeń ze strony skarbu, lokal, światło, opał, zniesienie niepotracę, ogólne osłabienie życia gospodarczego, a tem samem zmniejszenie konsumpcji jak również trudności nastawieniu i przygotowaniu do pracy społeczno — propagandowej.

Do Zarządu Spółdzielni 9 p. a. l. wchodził w roku 1931 por. Ludwik

Harriman na widowni.

Dzienniki Gdanskie donoszą, że między rządem polskim a koncertem Harrimana zostały na nowo podjęte rokowania co do elektryfikacji kraju. Między innymi podają iż elektryfikację kraju przeprowadziłyby trzy gupy finansowe.

Na terenach Małopolski akcję tę prowadziła by grupa kapitalistów francuskich, koncert Harrimana objąłby elektryfikację województw centralnych, a grupa kapitalistów szwajcarskich finansowałaby elektryfikację Poznańskiego i Pomorza, co zostało zaprzeczone przez Warszawę.

Przykro nam, ale...

Numer 22-gi „Nowin Podlaskich” rozszedł się w 2 godzinach po ukazaniu się z pod prasy. Mimo powiększonego nakładu, mimo podwyższenia ceny sprzedażnej „Nowin” bardzo dużo Czytelników nie zdążyło na być ten ciekawy numer pełen aktualności życiowych. Tajemnicą tego wspaniałego powodzenia jest ulepszenie druku, powiększenie objętości i nadszyczący interesujący dobór materiału redakcyjnego, co wszyscy Czytelnicy stwierdzili od Nr. 20 począwszy, w którym rozpoczęliśmy druk sensacyjnej powieści p. t. „Lekarz Oblakanych”. Stali prenumeratorzy „Nowin” otrzymują regularnie swoją gazetę, to też radzimy wszystkim Szan. Czytelnikom w najbliższym urzędzie pocztowym lub w administracji pisma zaprenumerować sobie „Nowiny Podlaskie”, gdyż niska opłata (2,50 zł kwartalnie) z przesyłką pocztową, zagwarantuje ciągłość dostawy zawsze aktualnego pisma na srebro, a nie będzie kłopotu i żalu, że nakład wyczerpany. Poza tem stałi prenumeratorzy gwarantują zasadniczy rozwój każdego pisma, a więc również i „Nowin Podlaskich”.

KRONIKA

Biała Podl., dn. 28 kwietnia 1932 r.
Kalendarzyk.

Niedziela	— 1	5 p. W.N.F.
Poniedziałek	— 2	Zygmunta
Wtorek	— 3	Św. Narod.
Środa	— 4	Floryjana i M.
Czwartek	— 5	Wniebow. P.
Piątek	— 6	Jana w Ol.
Sobota	— 7	Domiceli.

W Białej brak pieczywa.

W poniedziałek, 25 kwietnia, za brakło w mieście pieczywa, co dla maszyń należy świętami żydowskimi, chociaż piekarze chrześcijańscy winni byli na to być przygotowani, a mogli tą spsobnością wykorzystać dla zjednania sobie nowych konsumentów, tem więcej, że 15 wykwalifikowanych śląskich jest od dłuższego czasu bez pracy.

W sprawie pożaru domu parafjalnego.

Wielki pożar domu parafjalnego przy ulicy Brzeskiej, który poczynił ogromne szkody, spowodował kolportowanie przeróżnych hipotez i zapatrywan ludzi niepowołanych. Jak dotąd nie stwierdzono, żadnych zbrodniczych przyczyn pożaru i najprawdopodobniej przyczynę pożaru przypisać należy krótkiemu spieciu i zapaleniu się przewodów elektrycznych.

—o—

W Sejmiku giną przybory.

W dniu 16 kwietnia lekarz weterynaryj pan Michał Frankowski założył kradzież w kancelarii Sejmiku Powiatowego a mianowicie części od trychinoskopu tj. lusterko, stolik objęty i skrobak mikrometryczny z urządzeniem do podnoszenia tubusa wartości 250 zł. Przedmioty skradzione są własnością Sejmiku.

—o—

Uwaga w Magistracie

W dniu 18 kwietnia, będąc na korytarzu Magistratu naszego gdzie znajdowało się kilkanaście osób bezrobotnych skradziono listonoszowi Aleksandrowi Nowickiemu z torby służbowej 4 listy wartościowe adresowane do pp. Kościacza, Brodacza, Chrościckiej i Wody ogólnej wartości 295 zł.

—o—

Służąca z kwalifikacjami.

Taką miał pan Franciszek Kalu szynski właściciel cukierni przy ul. Warszawskiej, gdyż w nocy na 21 kwietnia służąca jego, meldująca się przy wyjściu na obcą metrykę Stefanii Lipińskiej, skradła w sklepie cukierni różne czekolady firmowe i własnego wyrobu, oraz gotówkę w kwocie 175 zł. Poczem zabrała z mieszkania obuwie damskie, garderobę i tkaninę malowaną itd. Ogólne straty wynoszą przeszło 500 zł. Planowo musiały przystąpić do kradzieży, gdyż służyła u właściciela cukierni tylko jeden dzień a metrykę uzyskała podstępnie w kancelarii parafji Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej. Z dnia na dzień rosła rozmiar kradzieży dokonane przez służącą, które dawniej były wzorem uczciwości i często zaliczane bywały do rodziny.

—o—

Szewczuk i Samociuk

Awanturnicy Szewczuk i Samociuk, którzy spowodowali tragiczną śmierć sierżanta 84 p. śp. Władysława Maślaka, nie będą karani trybem postępowania doraźnego bo winim, pomimo kwalifikacji czynów ich pod artykuły KK, które po fapają postępowaniu doraźnemu, zaczęli dążyć okoliczności tej okoliczności.

—o—

Zebranie członków Banku Spółdzielczo-Gospodarczego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków-u

lowców Banku Spółdzielczo-Gospodarczego. Na 380 kilka członków przybyło 70 cju, co cechuje pewien zanik zainteresowania sprawami finansowo-gospodarczymi, które zwłaszcza w obecnej dobie winno właśnie spotęgnić. Szczegóły podamy później.

Ze Zw. Podoficerów Rezerwy.

Jedną z najruchliwszych organizacji byłych wojskowych na terenie białskim jest Związek Podoficerów Rezerwy, który w roku bieżącym kontynuuje szeroką pracę społeczno-kulturalną, zapoczątkowaną w ubiegłym roku. — Sekcja amatorska tegoż Związku przygotowuje przedstawienie w sali kina „Miazg” Dana będzie sztuka na tie okresu wojny polsko — bolszewickiej.

—o—

Święto Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej parafji św. Anny.

Ubiegłą niedzielą przeszła w Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej parafji św. Anny pod znakiem „Święta organizacyjnego” W świetlicy Stowarzyszenia na probostwie urządzono bardzo udatną akademię na program której złożył się: Hymn, w wykonaniu orkiestry, referat ks. proboszcza Tuza, deklamacja „Ten jest Polakiem”, referat na temat „Przyszłość Młodzieży Polskiej”, i deklamacja „Na twoje goda” Na zakończenie uroczystości orkiestra odgrała hymn Boże coś Polskie.

Wieczorem w sali Stronnicza Narodowego odbyło się przedstawienie (powtórzenie) Wykonawcy „Posażnej jedynaczki” wywiązali się wspaniale z powierzonych ról.

Świetnie odtworzyli swe role pp. Bogdan Abramowicz jako Błażej i Podajewska, Flisowska, Zgietówna Wanda i Janina Jezierskie jako jedynaczka Typy ziemianina „Gomojty z p. Kosarką i szlachcica Ratajńskiego z Władysławem Ussem wspaniale wyoddy. Bohater tej sztuki ojciec jedynaczek Szumbalinski z p. Wiśniewskim miał duże pole popisowe, choć miejscami szarżował.

Panowie Makulski i Szydłowski w roli konkurentów dobrze odegrali swe role. W pierwszym zauważyło się brak swobody.

W drugiej sztuce Qui Pro Quo w wykonaniu p. Flisowskiej, Podajewskiej, Majewskiego, Brzozowskiego Wiktora i Ussa również nic zarzuścić nie można. Świetnie wypadła p. Flisowska w roli kochliwej wdowy a Uss Władysław jako lokaj wzbudzał salwy śmiechu. Wypróbowana reżyseria p. Kisielewskiego, miła dekoracja i bardzo dobra gra młodych amatorów przyczyniły się do dużych aplauzów. Nie wolno tu pominąć występy w antraktach orkiestry mianolinowej pod batutą p. Szydłowskiego, które wypadły znakomicie i zjednywały uznanie u słuchaczy. Niezapłniewie Stowarzyszenie, kontynuować będzie swą pracę kulturalną na terenie naszego miasta.